

25
1996-2021
25 lat
WSliZ

Przemówienie Jubileuszowe

**Prezenta Tadeusza Pomianka Gali 25-lecia
Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania
w Rzeszowie**

dr hab. inż.
Tadeusz Pomianek,
prof. WSliZ



Rzeszów, 6 października 2021 r.

Szanowni Państwo!

Równo **25 lat temu**, na tej scenie w Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego, odbyła się **I Inauguracja Roku Akademickiego w naszej Uczelni**. Dużo danych na temat historii Uczelni już zostało powiedziane, ale ja chcę zwrócić uwagę na dwie informacje.

Jeśli wziąć pod uwagę tylko oszczędności budżetu państwa z tytułu studentów wykształconych w trybie stacjonarnym, to budżet ten zaoszczędził dzięki naszej Uczelni ponad 1 mld zł. Oczywiście, stworzyliśmy też kilkaset miejsc pracy i zrealizowaliśmy wiele innych projektów, które służyły zarówno regionowi jak i krajowi.

Druga informacja. Jeśli dodać Uczelnie „córki” – Wyższą Szkołę Europejską im. ks. J. Tischnera w Krakowie i Wyższą Szkołę Zarządzania i Administracji w Zamościu, to będzie to 95 tys. Absolwentów. Uważam, że przytoczone liczby świadczą o tym, że nie zmarnowaliśmy czasu i postaraliśmy się z determinacją coś osiągnąć.

Ale to jest jedna strona medalu.

Jeśli popatrzymy dziś na Polskę i nasze społeczeństwo, w którym obserwuje się mnóstwo emocji, nieufności, podziałów to zobaczymy, jak łatwo przegrywa racjonalność. Musimy zadać sobie pytanie: co poszło nie tak? Co powinniśmy jeszcze zrobić, aby było inaczej? Kierujemy się tu jakże trafnym stwierdzeniem ks. prof. Michała Hellera, że dzisiaj podstawowe pole walki to walka właśnie o racjonalność. Albo też, jak pisze ks. profesor wspólnie ze współautorami książki „Szkice z filozofii głupoty”, że „szczepionką” na głupotę jest właśnie edukacja.

Zatem co my we WSiIZ robimy, starając się sprostać temu wyzwaniu, jeśli chodzi o sferę edukacji i sferę badań?

Każdy student naszej Uczelni, bez względu na kierunek i tryb, ma kilka dodatkowych przedmiotów. Na początku studiów są to przedmioty, które mają wzmacniać logikę i kreatywność. Uczymy technologii informatycznych, ale też tego, jak sobie radzić z fake newsami. Studenci dowiadują się też o profilaktyce zdrowotnej, bo my przecież wiemy, że lepiej zapobiegać niż leczyć. I wreszcie, wspólnie z prof. Aleksandrem Hallem realizujemy przedmiot Polska i świat. Dlaczego? Po co?

Otóż dlatego, iż uważamy, że nasza młodzież często ma serwowaną historię w wersji martyrologicznej, niekiedy w infantylnej otoczce narodu wybranego. To szkodliwe. To sposób na umacnianie w kolejnych pokoleniach kompleksów. Młody człowiek powinien nauczyć się rozumieć procesy historyczne, oczywiście, musi poznawać dni chwały, ale też i dowiadywać się o błędach naszych przodków. Wszak to na błędach człowiek uczy się najlepiej. A więc nasi studenci dowiadują się, że główną przyczyną rozbiorów Polski była demoralizacja: demoralizacja znacznej części magnaterii, szlachty, części duchowieństwa. Owszem, sąsiedzi robili co mogli, żeby wzmocnić destrukcyjne procesy trawiące I Rzeczpospolitą. Owszem, było wielu wspaniałych patriotów, ale byli w mniejszości i przegrali. Myślę, że dzisiaj jest szczególnie łatwo odpowiedzieć na pytanie: czy wyciągnęliśmy właściwe wnioski z tej narodowej tragedii?

Ale młodzi ludzie dowiadują się także – i powinni dowiadywać się znacznie więcej – o wkładzie Polaków w rozwój cywilizacji, nauki. I tak np. w krótkim okresie międzywojennym, Lwowska Szkoła Matematyczna ze Stefanem Banachem na czele, czy Polska Szkoła Logiki z Alfredem Tarskim na czele, wniosły bardzo duży wkład teoretyczny w dzisiejszą informatykę. A prof. Jan Czochrański opracował metodę monokryształizacji metali i właśnie wg tej metody produkuje się dzisiaj monokryształy krzemu, które są sercem procesora, a procesor jest przecież mózgiem komputera. O tym uczą się np. dzieci japońskie. Mam nadzieję, że przynajmniej studenci Informatyki to wiedzą.

Ale patrząc na nasz kraj uważam, że największą siłą Polaków jest przedsiębiorczość i umiejętność adaptacji do zmieniających się warunków. Popatrzmy na ostatnie 31 lat. Przecież to istna eksplozja polskiej przedsiębiorczości. Owszem, przede wszystkim rządy Tadeusza Mazowieckiego musiały stworzyć ramy formalne i instytucjonalne demokracji, gospodarki rynkowej, ale potem to właśnie przedsiębiorcy pokazali na co ich stać, zaczynając – tak jak i my – od zera.

Ale to, co jest naszą siłą, jest również źródłem naszych problemów. Człowiek zaradny liczy na siebie, nie ogląda się na państwo. Jednak, skutkiem tego pozostaje zazwyczaj pasywny jako obywatel. Śmiem twierdzić, że również z

tej przyczyny, albo głównie z tej przyczyny, do polityki poszło wielu przypadkowych ludzi, z małymi wyjątkami. Dobrze, że przynajmniej samorządy nam się udały. I patrząc na listę zaniechań klasy politycznej, a można ją dowolnie wydłużać, twierdzę, że po 31 latach wolnej Polski aktualne jest pytanie: kiedy wreszcie zaczniemy budować solidny fundament pod naszą państwowość? Wiadomo o co chodzi – **edukację, naukę, kulturę**.

Co do **edukacji**, to mamy za sobą mnóstwo reform, a raczej deform, z ostatnią na czele. Młodzież nie lubi szkoły, programy są przeładowane, wiedza jest encyklopedyczna a wiele testów zbędnych. Mamy to wszystko zamiast tego, żeby młodych ludzi uczyć myśleć samodzielnie, wzmacniać kreatywność, uczyć rozwiązywać problemy, uczyć pracy w zespole, szanować drugiego człowieka i być wrażliwym społecznie. Owszem, w Polsce jest, a szczególnie w dużych miastach, trochę świetnych szkół, które to robią. Tylko powstaje pytanie: kiedy wreszcie politycy przynajmniej przestaną przeszkadzać i takie rozwiązania będą wprowadzone na dużą skalę?

Edukacja powinna też objąć starsze pokolenie. Przyspieszyły zmiany obyczajowe, technologiczne i nic dziwnego, że starsi ludzie mają z tym problem. Doświadczają dużo emocji, strachu i w związku z tym mają trudność w podejmowaniu (przynajmniej dla części) racjonalnych decyzji. Np. media publiczne powinny tu pełnić rolę edukacyjną, ale wiemy, że są zajęte czym innym.

**Szanowni Państwo,
nie możemy mieć złudzeń – jeśli większość społeczeństwa będzie miała problemy z samodzielnym myśleniem to, wcześniej czy później, demokracja przegra z populistami.**

Nauka. Ponad 90% polskich szkół wyższych ma przychody pozadydaktyczne poniżej 10%. Oczywiście, upraszczając, można powiedzieć, że tylko 10% uczelni ma dobry potencjał naukowy, ale on często jest rozproszony. Z tej oto przyczyny, 8 lat temu, ówczesnej Pani Minister złożyłem propozycję – projekt – rozwiązanie tego problemu: co zrobić, aby nastąpił proces konsolidacji i pomnożenia silnych zespołów naukowych. Nawet obliczyłem koszty: 300 mln zł rocznie wówczas (to poniżej 2% budżetu ministerstwa). Nawet się podobało, tylko nie było tzw. „woli politycznej”. I przegrywamy, bo np. polską specjalnością miały być: niebieski laser, grafen. Zobaczymy co będzie z perowskitem (fotowoltaika), czy też mamy niemałe szanse, jeśli chodzi o komputer kwantowy oraz w innych obszarach nowoczesnych technologii.

Kultura. Prawie 40-milionowe państwo wydaje na kulturę nieco ponad 10 mld zł. Tymczasem, wg Światowej Organizacji Zdrowia (WHO), Polacy konsumują trzy razy za dużo mięsa i przetworów mięsnych i wydają na to trzy razy więcej niż na kulturę. Zatem nadkonsumpcja to ok. 2 mln ton mięsa rocznie. Przy produkcji takiej ilości mięsa mocno cierpi środowisko oraz nasze zdrowie. Ta bardziej zaawansowana kultura nie dociera do mniejszych miejscowości, więc potem nie dziwny się, że Zenek ma sukcesy. Rektor Wergiliusz Gołąbek twierdzi, że kultura mogłaby być naszym hitem eksportowym a On się na tym wyjątkowo dobrze zna.

**Szanowni Państwo,
sumując, tylko jeśli stworzymy system pomnażania naszego potencjału intelektualnego i kompetencyjnego oraz będziemy go umieli dobrze wykorzystać, to jako państwo mamy przed sobą dobrą przyszłość.**

Jeszcze jeden przykład, jeśli chodzi o sferę badawczą - co próbujemy robić a co wydaje nam się społecznie ważne to **tzw. prowincja**.

W Polsce jest mnóstwo różnych podziałów, ale wydaje się, że do tych poważnych należy podział między miastem a wsią. Rolnictwo i produkcja żywności miały być wehikułem gospodarczym dla wsi. Tak się jednak nie stało.

Jak jest? Poczawszy od przystąpienia do Unii Europejskiej, w ciągu tych 17 lat, na wieś (do rolnictwa) zostało przekazanych ponad 600 mld zł. Trochę mniej niż połowa to środki UE, trochę więcej – nasze podatki.

Co mamy? 40% rolników nic nie produkuje na rynek, a 80% żywności jest produkowanych na powierzchni 30% are-
ału. Czyli co przede wszystkim jemy? Żywność przemysłową! Tylko 3% areatu jest przeznaczone na ekologiczną produk-
cję żywności. Dla porównania – Czechy mają 14%, a Estonia 20%.

Dlaczego inni potrafią a my nie? No cóż... muszę ponownie wrócić do klasy politycznej, której zabrakło kompetencji
i wyobraźni, żeby stworzyć spójną ofertę dla tzw. prowincji. Do dnia dzisiejszego jej nie ma. Co miast tego jest? Daniny.
W momencie, kiedy na rynek wpuszczono dużych producentów żywności, nie miały szans szczególnie małe, ale i średnie
gospodarstwa rolne. Dotacje unijne, które miały im pomóc rozwinąć gospodarstwo zamieniały się w socjal, aby przeżyć.
Pojawiły się też kolejne daniny (500+, itd.). A co robi socjal? Uzależnia. Człowiek staje się pasywny. A jeśli coś rośnie,
to roszczeniowość. W tej sytuacji ludzie, szczególnie młodzi, szukają swojej szansy życiowej w dużych miastach i powięk-
szają deficyt kadr na „prowincji”. Szacuję, że przy obecnym stanie rzeczy ok. 30% potencjału obywateli naszego kraju nie
jest wykorzystywany. Co gorsza, jeśli nie stworzymy dobrej oferty rozwojowej dla wsi i małych miast, to duże miasta będą
musiały łożyć coraz większe kwoty na transfery socjalne i w rezultacie utracą konkurencyjność. To doprowadzi je tam,
gdzie dzisiaj jest „prowincja”.

Proszę Państwa,

prawie 2 lata temu zajęliśmy się tym poważnym problemem i rozpoczynamy 3. etap naszych prac. Za 7 miesięcy ze-
spół prof. Wojciecha Misiąga, dyrektora Instytutu Badań i Analiz Finansowych WSliZ, przedstawi konkretne rekomendacje,
rozwiązania tego jakże trudnego problemu. Wydaje się, że zrobimy to w dobrym czasie, ponieważ Unia Europejska uru-
chamia olbrzymi projekt „Europejski Zielony Ład”. Można po niego sięgnąć, tylko trzeba mieć jakąś koncepcję. W dalszym
ciągu Polska może się stać jednym z głównych producentów zdrowej żywności wytwarzanej w harmonii ze środowiskiem
naturalnym. Co więcej, jest to jedna z niewielkich szans rozwoju wschodniej Polski.

Ale Polska nie jest jedynym miejscem, gdzie mnożą się absurdy. Podam tylko jeden przykład spoza naszego kraju.
USA zachęcają teraz Zachód do walki z Chinami. Jak do tego doszło? 41 lat temu Henry Kissinger przygotował, a pre-
zydent Richard Nixon podpisał, stosowne porozumienia i Zachód otworzył się przed Chinami. Do dzisiaj dobre uczelnie
zachodnie ukończyło ponad 7 mln Chińczyków, a aktualnie kształci się na nich ponad 700 tys. Zachodnie firmy chcąc po-
mnożyć zyski, lokowały w Chinach swoje produkcje, a sprytni Chińczycy to wykorzystali i stali się fabryką świata. I dzisiaj
80% substancji czynnych zawartych w lekach produkowanych jest w Chinach. Nad ponad 80% metali ziem rzadkich kura-
telę sprawują Chiny, a to są kluczowe metale biorąc pod uwagę elektronikę, samochody elektryczne, itd. Poza tym Chiny
mają jeszcze kilka bilionów dolarów rezerw walutowych. Także oni bardzo dobrze są przygotowani do tego „zwarcia”.
A my? Trzeba jeszcze dodać, że Chiny muszą szybko zwiększyć produkcję energii elektrycznej, żeby pozostać fabryką
świata. Niestety idą najprostszą drogą do celu i budują elektrownie węglowe o mocy 250 GW (!!!). Tyle energii zużywają
całe Niemcy. Jak się to ma do walki z efektem cieplarnianym?

Szanowni Państwo,

tak więc powstaje teraz tylko pytanie: co zwycięży? Czy konieczność koegzystencji, czy chęć dominacji?

Sumując, taki jest dzisiejszy świat. **To jest zmaganie się racjonalności i moralności z ignorancją, chciwością
i bezrefleksyjnym żarciem dla samego żarcia.** My jesteśmy i będziemy z tymi, którzy walczą o dobre jutro tego kraju, tego
świata.